

Droga krzyżowa

„Rodzina jest pierwszą i niezastąpioną wychowawczynią do życia w pokoju - mówił papież Benedykt XVI w orędziu na Światowy Dzień Pokoju, 1 stycznia 2008 r. „W rodzinie rodzą się i wzrastają ludzie pokój czyniący, przyszli krzewiciele kultury życia i miłości”.

Dziś w kontekście wojny za naszą wschodnią granicą, w obliczu niepewności pokoju w Europie, na świecie, potrzebujemy wołać do Boga o pokój, ale nade wszystko o Jego miłosierdzie nad nami, nad naszymi rodzinami, społeczeństwami, nad całym światem.

Towarzysząc dziś Jezusowi w Jego drodze krzyżowej, wpatrujemy się w tajemnicę Bożego Miłosierdzia. Jezus Chrystus wzywa nas, byśmy jako żony i mężowie, jako matki i ojcowie, jako córki i synowie, utkwili wzrok w miłosierdziu Boga po to, by najpierw nasze rodziny stały się wspólnotami pokoju i w ten sposób stały się źródłem pokoju dla ludzkości.

Stacja I. Bóg sądzony przez człowieka

Kłaniamy Ci się Panie Jezu...

Pozwala się niesłusznie osądzić, skazać i upokorzyć. Nie krzyczy, nie pomstuje, nie protestuje przeciw niesprawiedliwemu wyrokowi. Jego pokój wypływa z głębokiej relacji z Ojcem. Ufa Mu, wie, że tak trzeba, powierza swoje życie w Jego Ojcowskie ręce.

Czasem zapłatą za dobro jest zło, za miłość - nienawiść. Czy to znaczy, że dobro przegrało? Czy należy je anulować, wyprzeć się go? Co robię, gdy bywam niesprawiedliwie potraktowany, osądzony (może przez najbliższych)? Walczę, oskarżam? Czy staram się zaufać Bogu, zdać się na Jego sprawiedliwość?

Jezu, ufam Tobie. Napętnij moje serce Twoim pokojem.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja II. Jezus bierze krzyż na swoje ramiona

Kłaniamy Ci się Panie Jezu...

„Zechciał bowiem [Bóg], aby w Nim zamieszkała cała Pełnia i aby przez Niego znów pojednać wszystko ze sobą: przez Niego – i to, co na ziemi, i to, co w niebiosach, wprowadziwszy pokój przez krew Jego krzyża”. (Kol 1, 19-20)

Jezus bierze na siebie nasze grzechy i słabości. Bierze każdego z nas na siebie, oddaje się nam nie na chwilę, ale aż do śmierci, do końca. Czy naśladuję Jezusa w przyjmowaniu krzyża? Mój współmałżonek jest nie tylko moim oparciem, ale jest też krzyżem, który jest jedyną drogą do zbawienia. Czy jestem gotów przyjąć moją żonę/męża również w ten sposób? Czy chcę w tym krzyżu przyjąć też miłość i pokój Jezusa dla siebie i współmałżonka, dla dzieci, rodziców, teściów...

Jezu, ufam Tobie, ufam, że mój krzyż jest na moją miarę, że nie jest większy niż jestem w stanie udźwignąć.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja III. Jezus upada po raz pierwszy

Kłaniamy Ci się Panie Jezu...

Upadając pod ciężarem krzyża, woła: „Chcę raczej miłosierdzia niż ofiary” (Mt 12,7). Jak podchodzę do moich codziennych zadań, obowiązków, do mojej pracy? Są służbą dla innych, drogą do zapewnienia środków do godziwego życia czy celem samym w sobie? Co daję na co dzień mojej rodzinie? Czy chcę zapewnienia moim bliskim komfortu, lepszego, bogatszego życia, nie sprawia, że staję się zakładnikiem pogoni za szczęściem i dobrobytem dla nich? A Jezus mówi: Miłosierdzia pragnę: miłości, czasu, twojej obecności, ciepła, serdeczności.

Chcę Ci zaufać, Jezu, że można mniej, by było więcej. Ufam Tobie, że czasem mniej, znaczy więcej.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja IV. Jezus spotyka Matkę

Kłaniamy Ci się Panie Jezu...

Bóg Wszechmocny pragnie objawić człowiekowi swoją miłość, rodząc się jak człowiek w ludzkiej rodzinie, biorąc ciało z Maryi. Również realizując Boski plan odkupienia ludzkości, nie zrywa tych rodzinnych więzi. Spotyka się z Matką, by pomóc Jej zrozumieć, że ta droga krzyżowa to nie przypadek, że tak musi być, to jest Jego zadanie i musi je spełnić. Maryja rozumie to, ale nie uwalnia Jej to od bólu. Jako matka cierpi ze swoim synem. Tak jak On przyjmuje Bożą wolę.

Rodzice otrzymują na jakiś czas dziecko jako dar od Boga, by przygotować je do życia, a później wypuścić w świat. Muszą zaakceptować jego wolność, jego własną drogę, ale jednocześnie towarzyszyć mu dyskretnie, wspierać go, modlić się, cierpieć.

Jezu, ufam Tobie. Z ufnością patrzę na przyszłość mojego dziecka, Twojego dziecka.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja V. Cyrenejczyk pomaga nieść krzyż Jezusowi

Kłaniamy Ci się Panie Jezu...

Bóg potrzebuje człowieka, by zbawiać świat. Potrzebuje Szymona, Moniki, Krzysztofa, Anny... Ja też potrzebuję człowieka. Bóg postawił kiedyś na mej drodze mojego męża, moją żonę, byśmy razem szli nieść miłość, radość, pokój... Żono, czy doceniasz pomoc swego męża, czy widzisz go niosącego krzyż wraz z Jezusem, czy doceniasz jego poświęcenie, wysiłek, trud, codzienne zmęczenie? Czy dziękujesz mu słowem, gestem, uśmiechem, spojrzeniem jak Jezus Cyrenejczykowi?

Jezu, ufam Tobie, Ty widzisz trud mojego męża i patrzysz na niego z miłością. Pozwól mi patrzeć na niego Twoimi oczyma.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja VI. Weronika ociera łzy

Kłaniamy Ci się Panie Jezu...

Weronika z kobiecą wrażliwością dostrzega cierpienie Jezusa, wyciąga ręce i chustę w Jego stronę. Bóg Człowiek pozwala sobie otrzeć łzy bólu i cierpienia. Przyjmuje z pokorą i wdzięcznością jej wsparcie. Mężu, czy ocierasz łzy twojej żonie, czy dostrzegasz jej cierpienie, smutek, czy nie ignorujesz go jako „babskiego” lamentowania? Czy potrafisz pochylić się nad nią i wsłuchać w jej ból, w jej potrzeby, tak jak uczyniła Weronika wobec Jezusa? Czy mówisz jej, że ją kochasz, że jej potrzebujesz, że jest dla ciebie ważna?

Jezu, ufam Tobie. Naucz mnie wrażliwości serca, która dostrzeże niewypowiedziane cierpienie i otrze niewylaną łzę.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja VII. Jezus upada po raz drugi

Kłaniamy Ci się Panie Jezu...

Jakie to ludzkie! Miłosierny Bóg okazuje nam solidarność, odkrywa swoją bliskość. Podnosi się z upadku ze względu na nas. Czy wiem, że cierpiąc, upadając, jestem najbliżej Boga? Wystarczy pozwolić się ogarnąć Jego miłości. Nie ma takiego upadku, z którego by On nas nie podniósł. Zapierając się samego siebie i biorąc każdego dnia na barki mój krzyż, zawsze będę z Nim. Czy jestem gotów podnieść się ze względu na miłość do mojej rodziny, ze względu na miłość do mojej żony, mojego męża, moich dzieci?

Jezu, ufam Tobie, bo wraz z Tobą zawsze mogę powstać, po raz drugi, po raz trzeci, po raz trzydziesty.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja VIII. Jezus spotyka płaczące niewiasty

Kłaniamy Ci się Panie Jezu...

Jezus nie ignoruje kobiet, które płaczą nad Nim w drodze na Golgotę. Darzy je szacunkiem, poświęca im swoją uwagę, zauważa ich żal i współczucie. Nie mówi: nie płaczcie. Mówi nad czym mają płakać. Pragnie ukierunkować ich żal na to, co jest źródłem problemu, na ich własne grzechy oraz na grzechy ich synów, na grzechy ludzkości. Nad tym należy płakać. I jest to zadanie dla kobiety, która jest sercem rodziny. Bo ludzkość staje się jak uschnięte drzewo. Wrażliwość serca i łzy kobiety mogą przywrócić jej życie. Nad czym ja płaczę?

Jezu, ufam Tobie, przyjmij mój żal i łzy.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja IX. Jezus upada po raz trzeci

Kłaniamy Ci się Panie Jezu...

Trzy upadki i trzykrotne podnoszenie się z upadku. Nasze życie pełne jest upadków i porażek. Nasze życie małżeńskie, rodzinne pełne jest gorzkich słów, nieuzasadnionych żalów, kłótni o drobiazgi, pychy, która chce udowodnić swoją rację, pretensji, roszczeń, milczenia... Jezus upada z nami, aby pomóc nam powstać z naszych upadków. To, co możemy zrobić, to uchwycić się podnoszonego dla nas po raz trzeci krzyża. Czy mam dość wiary? Czy mam otwarte serce, by przyjąć pomoc Jezusa tak, jak On chce mi pomóc? Czy jestem gotów wraz z Nim powstać i na nowo ruszyć w drogę?

Jezu, ufam Tobie, miej cierpliwość nade mną.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja X. Obnażenie z szat

Kłaniamy Ci się Panie Jezu...

„Oto człowiek” (J 19,56) – obnażony, wyszydzony, pogardzany przez wszystkich.

„Oto człowiek”, który przeszedł dobrze czyniąc, uzdrawiając, wskrzeszając, rozdając chleb.

„Oto człowiek” – Ty jesteś Synem Boga, „Mesjaszem Bożym” (Łk 9,20).

„Oto człowiek” wzgardzony – okryty chwałą. Śmiertelny – Król nad wiekami. Obnażony – Pan wieków.

I tylko oczy wiary widzą w Nim Króla i Pana. A ja? Czy inni widzą we mnie obraz Boga? Czy jestem odbiciem Jezusa? Czy inni – moja żona/mąż, moje dzieci, moi teściowie – widzą we mnie obraz Boga?

Jezu, ufam Tobie, pozwól mi być odbiciem Ciebie w mojej słabości.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja XI. Jezus przybity do krzyża

Kłaniamy Ci się Panie Jezu...

„Ojczy, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią” (Łk 23,34a). Pierwsze słowa Jezusa z krzyża to słowa przebaczenia. Jezus tak cierpiący, w tak straszny sposób poniżany i obrażany prosi Ojca, aby wybaczył Jego oprawcom. Tak daleko może sięgać Boże miłosierdzie! Ono nie zna granic i nie wyklucza nikogo! Czy ja przebaczam, czy zamykam się w skorupie, by już więcej mnie nie raniono? Najbardziej bolą rany zadane przez tych, których kocham. Najbardziej bolą rany, które powtarzają się często; codzienne niezrozumienie, brak empatii, ciepła, życzliwości, brak zgody, niecierpliwość...

Jezu, niech moje serce będzie zawsze otwarte, niech umie przebaczać choćby i 77 razy.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja XII. Śmierć na krzyżu

Kłaniamy Ci się Panie Jezu...

Jezus wyzionął ducha. Złożył swe życie w ręce miłosiernego Ojca. On jest pewny Tego, któremu zawierza swój los. Czy ja umiem tak zawierzyć swój los Bogu? Czy potrafię z ufnością i spokojem oddać swoje życie, życie mojej rodziny Bogu Miłosiernemu? Czy potrafię jak św. Faustyna powiedzieć w słabości, chorobie,

nieszczęściu: „Ufam wbrew wszelkiej nadziei w morze miłosierdzia Twego” (Dz 309). Jakie dziedziny, sprawy mojego małżeńskiego, rodzinnego życia trzymam w swoich rękach, chcę je rozwiązać po swojemu, według swojego planu, chcę sam je „zbawić”?

Ufam Ci, Jezu, chcę wraz z Tobą oddać się miłosiernemu Ojcu.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja XIII. Zdjęcie z krzyża

Kłaniamy Ci się Panie Jezu...

Na nic wszystko! Jezus umarł! Pozostaje tylko zdjąć ciało z krzyża i złożyć je do grobu. Pozostaje pogrzebać nadzieję, radość, pokój. Czy na pewno?

Ile jest we mnie nadziei, gdy w małżeństwie, rodzinie nie układa się, gdy wydaje się, że nie ma już przyszłości, że niemożliwe jest stanięcie na nogi, że rozłam jest zbyt wielki. Gdzie są wszystkie moje nadzieje, plany, z którymi wstępowaliśmy w związek małżeński, z którymi zaczynaliśmy naszą wspólną drogę? Czy je także złożyliśmy do grobu, zrezygnowaliśmy z nich? Jezus woła, kiedy Jego Ciało zdejmują z krzyża: Nie umieram na darmo! Chcę zbawić wasze małżeństwo, waszą rodzinę! Dziś, tu i teraz!

Jezu, ufam Tobie, Jezu zdejmowany z krzyża, ufam Tobie.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja XIV. Ciało Jezusa złożone w grobie

Kłaniamy Ci się Panie Jezu...

„...przez chrzest zanurzający nas w śmierć zostaliśmy razem z Nim pogrzebani po to, abyśmy i my wkroczyli w nowe życie - jak Chrystus powstał z martwych dzięki chwale Ojca”. (Rz 6,4)

Ciało Jezusa – ciało mojego Pana i Mistrza. Ciało Chrystusa – Kościół, a my – członki tego ciała. Ciało Chrystusa – moja rodzina.

To, co umarło we mnie, w moim małżeństwie, rodzinie, w naszych relacjach, nie musi być pogrzebane bezpowrotnie, jeśli złożę to z pokorą w Twoim grobie. Twoja śmierć i Twój grób nie są kresem, są przemianą mojej słabości w Twoją moc, mojego lęku w Twój pokój, mojej grzeszności w Twoją świętość. Czy potrafię zrezygnować z mojej pychy, z myśli, że sam mogę naprawić moje małżeństwo i relacje z dziećmi, zasłużyć na niebo?

Jezu, daj mi rozumieć lepiej i pełniej Twoją miłość do mnie, Twoje nieskończone miłosierdzie. Jezu, ufam Tobie.

Któryś za nas cierpiał rany...

Modlitwa na zakończenie:

Panie Jezu Chryste, Ty nigdy nie przestajesz otwierać drzwi swojego serca, by powtarzać, że nas kochasz i że chcesz dzielić z nami swoje życie. Daj nam, byśmy jednym głosem, jako mężczyźni i kobiety, mężowie i żony, synowie i córki, powtarzali z ufnością, bez ustanku: „Wspomnij na miłosierdzie Twe, Panie, na łaski Twoje, co trwają od wieków”. Amen.

*Tekst: Bożena i Janusz Malcowie
Stowarzyszenie Najświętszej Rodziny
Archidiecezji Lubelskiej*